



Ryszard Golański

Redaktor naczelny „GL”

Lekarz w mediach, lekarz w ministerstwie

Od kilku miesięcy toczy się w samorządzie lekarskim dyskusja nad możliwością poprawy wizerunku lekarza w mediach.

Wszyscy przywykliśmy do tego, że otaczający nas świat jest odmienny od tego, który oglądamy w telewizorze. I to nie tylko dlatego, że oglądamy wiadomości z Europy i świata. Podobnie może czuć się polski pacjent, który na co dzień ma szansę spotykać się z kompetentnym i sympatycznym doktorem, a w mediach widzi najczęściej lekarza, jako sprawcę ludzkiego nieszczęścia. Napisałem, że pacjent ma szansę, a nie, że spotyka, bo dobrze wiemy, że zachowania części kolegów, na szczęście będących w mniejszości, bywają dalekie od ideału. Opinię na ten temat prof. Macieja Michalika znajdują Państwo wewnątrz tego numeru. Nie ma prostych sposobów, aby zmienić obraz naszego zawodu w prasie, radiu, a zwłaszcza w telewizji. Zastanawiamy się, jaką rolę może tutaj odegrać izba lekarska. Niezwykle istotną sprawą jest szybka reakcja na medialne doniesienia. W Gdańsku, podczas dorocznego spotkania redaktorów naszych pism, jednym z głównych tematów były sposoby reprezentowania samorządu wobec mediów oraz rola rzeczników i asystentów prasowych. Jeden z wykładców powiedział podczas tej konferencji, że w mediach brakuje obrazu lekarza jako człowieka mądrego i dobrego. Większość spośród moich kolegów łatwo znajdzie osoby winne tej sytuacji – to goniący za sensacją i nieprzebijający w środkach dziennikarze. Ale gdyby, odłożymy na bok nieuniknione emocje, spokojnie zastanowić się nad tym problemem, niewykluczone, że przyjdzie refleksja: może nie tylko oni są winni? Często słyszymy od członków naszych rodzin,

od przyjaciół, opinie o lekarzach pełne uznania, czasami wręcz zachwytu. Jaki to kompetentny i w dodatku sympatyczny oraz uczynny doktor! Każdemu z nas zdarza się jednak słyszeć ocenę wyrażaną w słowach nienadających się do cytowania. A wiadomo, jak działa łyżka dziegiu.

Wybory prezydenckie dawno za nami. Część z nas oczekuje działań nowego prezydenta z nadzieją, inni z obawą. Znamienne jest, jak mało mówiono w kampanii o ochronie zdrowia. Każdy z kandydatów obawiał się w tej sferze składać obietnice, a one są przecież istotą kampanii. Jeśli jednak obecny Prezydent Elekt, a od sierpnia Prezydent RP, spełni swoją zapowiedź, że należy przyjrzeć się wysokości nakładów na opiekę zdrowotną... to kto wie?!

Na Miodowej zasiadł nowy gospodarz. Profesor Marian Zembala nie jest tam osobą zupełnie nową. Był szefem zespołu doradców byłego ministra. Jest nie tylko wybitnym kardiochirurgiem, ale także dyrektorem dużego szpitala. Z autopsji zna zarządzanie ochroną zdrowia i jej finansowanie w obecnych realiach. Nowy minister zawsze budzi nadzieję zmian na lepsze. Wśród pacjentów i wśród lekarzy. Mimo że doświadczenia z przeszłości każą moim kolegom być sceptycznymi, mam nadzieję, że nowy minister okaże się być właściwą osobą na tym stanowisku, że jego kierowanie resortem będzie dłuższe niż pięć miesięcy, bez względu na wyniki wyborów i że po zakończeniu pracy w tej roli będziemy go mogli pozytywnie ocenić i szczerze podziękować. Niewielu ministrom to się udało. ■

Migawka

Prof. Marian Zembala po zaprzysiężeniu na Ministra Zdrowia: „Jestem ministrem jednym z wielu, którzy reprezentują pogląd, że są rozwiązania, które należy zachować, ale są też takie, które należy wstrzymać i nadać im nową formę. To dotyczy wielu obszarów”.

